Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 63.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 17 Marca 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła poł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	6	27 2. 49	+4, 8	2 74	WPn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
15	2	1, 94	÷11, 0	4 53	WPł. Wschodni ,,	Pochmurno	
	10	1. 64	÷4, 2	2 85	WPn. Wschodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

— *Wiedeń* 14 *Marca.* —

Aby spokojność od wczoraj w stolicy zakłóconéj zabezpieczyć, J. C. K. Mość raczył zarządzić uzbrojenie studentów, z wyłączeniem wszystkich cudzoziemców i pod stosownym zarządem.

J. C. K. Mość spodziewa się, że wszyscy obywatele przez zaciągnienie się do korpusów obywatelskich takowe ile można wzmocnią i do utrzymania spokojności wspólnie i dzielnie przyczyniać się będą.

J. C. K. Mość ustanowił już komitet do rozważenia obecnego stanu rzeczy i wezwie do zasiadania w jego gronie członków nie tylko stanowych ale także i miejskich.

J. C. K. Mość spodziewa się, że w tym środku nowy dowód ojcowskiéj troskliwości uznanym będzie i że spokojność wróci. Z żalem bowiem musiałby N. P. surowości broni użyć kazać.

Xiążę Metternich złożył w ręce Jego C. K. Mości swój urząd jak domowy, nadworny i Państwa Kanclerz.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 7 *Marca.* —

Przeciw byłym ministrom ogłoszono listy gończe, które wszędzie na wszystkich rogach ulic są poprzylepiane. Na gmachach rządowych od kilku dni widać napisy: własność narodowa. Jak naród pragnie utrzymać rzeczpospolitę świadczy dobrowolne i śpieszne nadsełanie poborcom podatków zwyczajnych, których ściąganie dopiéro we dwa miesiące przypada, jedynie dla tego, aby tymczasowemu rządowi przyjść w pomoc pod względem finansowym. A pomimo to, że członkowie rządu tymczasowego prawie nadludzką czynność rozwijają, dziennik *Presse* obwinia ich o opieszałość wyrzucając im, iż nie są dość sprężystymi i że zwołanie narodowe powinno było na 24 marca nastąpić, gdyż rewolucya d. 24 lutego dokonaną była.

Dalszy ciąg okólnika pana Lamartine.— W r. 1792 lud był tylko narzędziem rewolucyi, a nie jéj przedmiotem. Dziś zaś rewolucya przez lud i dla niego zdziałaną została; on sam jest rewolucyą. Wstępując w nią przynosi z sobą swoje nowe potrzeby pracy, przemysłu, nauki, rolnictwa, handlu, moralności, dobrego bytu, własności, taniego życia, żeglugi i cywilizacyi, które wszystkie są potrzebami pokoju. Lud jest pokojem, jest on jedném i tém samém słowem.

W r. 1792 idei we Francyi i w Europie nie były przygotowane, aby harmonię narodów pojąć i jako dobrodziejstwo rodu ludzkiego między sobą przyjąć. Pomysły ubiegającego stulecia były tylko w głowach niektórych filozofów Dziś filozofia jest popularną. Piędziesiąt lat wolności myślenia, mówienia i pisania sprawiły ten skutek. Książki, dzienniki, mownice ustanowiły posłannictwo rozumu europejskiego. Rozum szérząc swoje światło po za granice ludów, zawiązał między umysłami tę wielką duchową narodowość, która się stanie uzupełnieniem francuzkiéj rewolucyi i braterskiego spólenia się ludów na okręgu ziemskim

Słowem, w r. 1792 wolność była nowością, równość zgorszeniem, a rzeczpospolita zadaniem. Prawo ludów, przez Fenelona, Montesquieugo, Rousseaua zaledwie odkryte, były tak dalece zapomniane, feudalnemi dynastycznemi przywalone, a kapłańskiemi tradycyami znieważone, że politykom dawnéj szkoły ludu, brania udziału wswoich sprawach wydawało się rzeczą niesłychaną i niedorzeczną.

Demokracya sprawiła zarazem to, że trony i stosunki społeczności zachwiały się w swoich podwalinach. Dziś trony i ludy przyzwyczaiły się do wyrazu, formy i regularnéj agitacyi wolności, w różnych stosunkach i krajach używanéj. Nawykną i do rzeczypospolitéj, która jest uzupełnieniem formy u dojrzałych ludów. Uznają, że jest zachowawcza wolność i nie zaprzeczą, że w rzeczypospolitéj nietylko lepszy porządek, ale także w tym rządzie wszystkich dla wszystkich więcéj prawdziwego porządku mieć można, niżeli w rządzie kilku dla kilku.

Lecz bez względu na te uwagi, sam interes ustalenia i utrwalenia bytu rzeczypospolitéj powinien być francuzkim politykom pobudką do utrzymania

pokoju. W wojnie bowiem nie ojczyzna, ale wolność na największe bywa wystawioną niebezpieczeństwo. Wojna jest prawie zawsze dyktaturą. Żołnierze bowiem zapominają o prawach krajowych, a sława zaślepia miłość ojczyzny. Urok zwycięzkiego imienia pokrywa zamach na wszechwładztwo narodowe. Rzeczpospolita pragnie wprawdzie sławy, ale jedynie dla siebie, a nie dla Cezarów lub Napoleonów.

— *Londyn* 6 *Marca.* —

Dziennik *Times* zawiéra o królu Filipie i jego familii długi artykuł z którego kilka ustępów wyjmujemy; zdetronizowany król francuzów odgrywając 18 lat najważniejszą władzcy rolę na najświetniejszym tronie w Europie, znikł zupełnie przez cały tydzień z widowni świata, i było bardzo prawdopodobném, że podczas burzy morskiéj utonął w swojej ucieczce do Anglii. W całych dziejach ludzkości nie masz przykładu tak nagłego i straszliwego upadku domu panującego. Przed 14 dniami jeszcze najszczęśliwszy i najpotężniejszy monarcha na stałym lądzie, przybył teraz do Anglii, jako najubozszy wygnaniec w pożyczaném odzieniu. Jego familia rozproszona jak ptaki morskie chroniące się przed burzą na wieżę latarni morskiéj, przybywa pojedynczo w najnędzniejszym stanie do gościnnych brzegów Anglii i znajduje powoli rozproszonych swoich członków. Zgrzybiały monarcha wraca znowu jako xiążę Orleański do kraju, gdzie po długim czasie znajduje znowu dawne wspomnienia i dawnych przyjaciół na wygnaniu. Zdaje się, że przypomnienia pełne wyrzutów stanęły przed duszą Filipa, który powtarzając: „Jak Karol X., jak Karol X., chciał zapewnę powiedzieć: „Dopuściliśmy się wielkiéj winy na naszym bracie, dla tego nas to nieszczęście dotknęło.“ W téj saméj chwili, gdy błąkający się monarcha miotany burzą późno dostaje się do portu, zawinął do innego zagubiony jego minister p. Guizot i przybywa do Londynu. Dzień jego politycznego życia już zakończony; jest znowu filozofem i badaczem historyi, który to zawód stósowniejszym będzie dla jego jeniuszu i pożyteczniejszym jego sławie, niżeli kierowanie sterem rządu.

— *Berlin* 7 *Marca.* —

Ponieważ wydział sejmowy zgromadzony tutaj od 17 stycznia r. b. rozwiązał już przedstawione mu projekta, przeto dziś Jego Kr. Mość około godziny 11 ½ w towarzystwie następcy tronu pruskiego, otoczony ministrami państwa, mową stosowną zamknął te posiedzenia.

Po oddaleniu się króla komisarz sejmu, minister spraw wewnętrznych, odczytał dekret następny:

„My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski etc. przesyłamy wiernym stanom nasze najłaskawsze pozdrowienie.

Połączony wydział stanowy, dekretem naszym z 3 grudnia zwołany, rozwiązał przedstawione mu zadanie, zarazem deputacye długu krajowego zostały zebranemi, ażeby dekret z 3 lutego w swéj głównéj treści wszedł w wykonanie; teraz więc nadeszła chwila, w któréj, wedle treści naszéj odezwy do pierwszego połączonego sejmu, odpowiedzieć mamy o petycyach co do zmiany naszego patentu z 3 lutego r. b. Dla tego postanowienia następne wydajemy:

1) Peryodyczność zapewniona stanowemu wydziałowi patentem z 3 lutego z. r. udziela się połączonemu sejmowi.

2) Atrybucye połączonego stanowego wydziału, mają być określonemi w sposób projektowany zgodnie przez obie kurye pierwszego połączonego sejmu.

Zachowujemy sobie po tych naszych postanowieniach, o których wierny nasz połączony wydział uwiadamiamy, ustawę zasadniczą patentu z 3 lutego r. z. osobnemi dekretami zmienić, które to dekreta ogłoszonemi zostaną przed zwołaniem przyszłego połączonego sejmu.

Zresztą pozostajemy naszemu wiernemu stanowemu wydziałowi w łasce naszéj przychylnemi.

Dan w Berlinie 5 marca 1848 roku.

(podpisano) Fryderyk Wilhelm.“

Po odczytaniu tego dekretu komisarz królewski ogłosił posiedzenia połączonego wydziału stanowego zamkniętemi.

— *Dnia* 7 *Marca.* —

Na skutek najwyższego rozkazu, wszyscy członkowie połączonego stanowego wydziału, zaproszonemi zostali do stołu królewskiego.

— *Rzym* 24 *Lutego.* —

W zeszły poniedziałek odbyło się zgromadzenie plenarne rady municypalnéj, na którém wystąpił xiąże Borghese i oświadczył, jako prezes towarzystwa munificenza, że ma 8000 żebraków, dla których w ciągu dwóch tygodni musi wyszukać zarobek. Mieszkania dla ubogich w Rzymie są pierwszą potrzebą. Dla tego należy jak najspiesznéj wziąść się do wybudowania przedmieścia na Transtevere. Za tanie pieniądze można na ten cel kupić wielki ogród wawrzyny. Dla zebrania funduszów projektowano pożyczkę 200,000 scudi, którą municipium ma zaciągnąć. Na wielkim placu nowego przedmieścia myślą wznieść granitową kolumnę, która bez pożytku od lat wielu leży w ogrodzie misyonarzy na górze w Monte Citorio. Na kolumnie téj mają postawić kolosalną statuę Piusa IX. Rozprawiano daléj nad tém, czy municipium rzymskie ma wziąść na siebie koszta sprowadzonych dla gwardyi obywatelskiéj 12,000 karabinów. Wszystkie miasta państwa rzymskiego, aż do najmniejszych, koszta uzbrojenia gwardyi obywatelskiéj wzięły na siebie; zdaje się jednak, że municipium rzymskie wcale do tego nie ma ochoty, pomimo silnych przedstawień xięcia Rospigliosi i jenerała brygady xięcia Massimo.

Rozmaitości.

JEMMAPES.

(1792 r.)

(Ciąg dalszy.)

Kolumna zmordowana, prowadząc kilku ranionych i pięciu jeńców, śpiewała Marsyliankę przy odgłosie jednego bębna, i to poprzestrzelanego. Bę-

urnonville zatrzymał p. de Fernig, podziękował mu imieniem Francyi, a dla uczczenia męztwa i poświęcenia wieśniaków, chciał odbyć ich przegląd ze wszystkiemi wojskowemi honorami. Zaledwie dnieć zaczynało; dzielni ci ludzie wyciągnęli się w linię pod bronią, dumni że ich francuzki jenerał za żołnierzy uważa. Lecz zsiadłszy z konia i idąc przed frontem tego małego zastępu, Beurnonville postrzegł że dwóch najmłodszych ochotników, kryjąc się za szeregami, unika jego spojrzeń i ukradkiem przechodzi z jednej grupy do drugiéj, żeby się z nim nie spotkać. Nie pojmując coby podobna lękliwość znaczyła u ludzi pod bronią, prosił p. Fernig aby kazał wystąpić na front tym młodym chłopcom. Roztwarły się szeregi i odsłoniły dwie młode dziewczyny, ale męzkie suknie, twarze osmolone dymem prochowym od mnogich wystrzałów, usta poczernione od ładunków które zębami odgryzały, tak je zmiéniły, że ich nawet własny ojciec nie poznał. Pan de Fernig zdziwił się że nie zna tych dwóch żołnierzy swojego oddziału. „Kto wy?" zapytał ich ostro. Na te słowa, szeptania i śmiéch powszechny powstały w całym zastępie. Teofila i Szczęsna, widząc że wydała się tajemnica, padły na kolana, zaczerwiénione, spłakane, łkające, i prosiły o przebaczenie za ten podstęp, obejmując rękami ojcowskie kolana. P. de Fernig uściskał córki i rozpłakał się także. Przedstawił je Beurnonvillowi, który tę scenę opisał w depeszy do Konwencyi. Konwencya imiona tych dwóch dziewic podała uwielbieniu kraju, a im przysłała konie i broń honorową w imieniu Francyi. — Znajdziem je pod Jemmapes, walczące, tryumfujące, ocalające nieprzyjaciół ranionych już po zwycięztwie. Tasso w Kloryndę swoją nie więcéj tchnął heroizmu, cudowności i miłości, jak rzeczpospolita uwielbiać kazała w poświęceniu, w czynach walecznych i zawodzie tych dwóch bohaterek francuzkich.

Dumouriez, podczas pierwszego dowództwa swojego we Flandryi, wskazał je uwielbieniu żołnierzy w obozie nad Maulde. Po pierwszéj klęsce Francuzów, dom ich podpalonym został od mszczących się austryaków. Jedyną ucieczką dla p. de Fernig była już tylko armia. Dumouriez zabrał ze sobą ojca, syna i dwie córki na wyprawę do Argonny. Ojcu i synowi dał stopnie w głównym sztabie. Dziewczyny zaś, zawsze przy ojcu i bracie, nosiły mundur, broń i pełniły służbę oficerów ordynansowych. Biły się już pod Valmy, gorące pragnęły bić się pod Jemmapes. Starsza, de Fernig, jechała konno za xięciem de Chartres, którego nie chciała opuścić w czasie bitwy. Druga Teofila, gotowała się do powiezienia staremu jenerałowi Ferrand rozkazów naczelnego wodza i zamierzała razem z nim iść do szturmu na reduty lewego skrzydła. Dumouriez pokazywał te dwie zachwycające bohaterki żołnierzom, jako wzór poświęcenia i zapowiednię zwycięztwa. Piękność ich i młodość przypominały armii owe cudowne objawienia geniuszów opiekujących się ludami, co w dzień bitew stawały na czele zastępów.

Kiedy Dumouriez, skończywszy objazd, rzucał po drodze żołnierzom swoim owe słowa co zapał streszczają w jednym guście i stają się hasłem zwycięztwa, bitwa rozpoczynała się na obu krańcach długiéj jego linii bojowéj, z prawéj i z lewéj strony. Na lewo, jenerał Ferrand, przy odgłosie Marsylianki, rzucił się na oszańcowaną wieś Quaregnon wysunięte stanowisko, które wziąść należało, bo inaczéj niepodobnaby dotrzéć prawego skrzydła austryaków i wedrzéć się do Jemmapes. Dumouriez bacznie zważając na huk armatni, który grzmiał niezmiernie od godziny przeszło z téj strony, domyślał się że Ferrand spotkał tam niezłomną zaporę w bateryach, które wczoraj już do odwrotu zmusiły belgijskie bataliony. Nie mając żadnych do czynienia poruszeń ani obrotów w nieruchomym środku, puścił się galopem do Quaregnon, aby obecnością swoją ożywić atak, którego niepowodzenie sparaliżowałoby wszystkie jego poruszenia w środku i na prawém skrzydle. Za jego zbliżeniem Ferrand, którego zastępy druzgotano ogniem z domów i trzebiono kulami z redut, wahał się niejako, i zasłonięty pierwszemi domami wioski, dozwolił batalionom swoim wytchnąć trochę. Jedno słowo i gest Dumourieza, wskazującego na wzgórza, ożywia chwiejące się bataliony. Wyséła powiernika swego Thouvenot, żeby go zastąpił do dania popędu i kierunku tym kolumnom. Ferrand i Thouvenot, ożywieni szlachetną emulacyą, formują i na nowo ruszają kolumny, rzucają się na ich czele do wsi z lewego i prawego boku, wytrzymują trzykrotny wystrzał ze wszystkich redut, szybkim pędem zdobywają je bagnetami, a wsparci cztérema batalionami jenerała Rozières, które zapełniają próżnię wybitą w szeregach, biorą Quaregnon i przestrzeń oddzielającą Quaregnon od Jemmapes.

Tam, według instrukcyi Dumourieza, dzielą siły swoje na dwie kolumny: jedna, pod dowództwem jenerała Rozières, rozwija ośm szwadronów w szyk bojowy na drodze, gdy tymczasem jenerał, z ośmiu batalionami piechoty, uderza na wieś Jemmapes od lewéj strony; druga na czele któréj idą Ferrand i Thouvenot, formuje się do głównego ataku w kolumny batalionowe, i uderza na Jemmapes z przodu bagnetem, ażeby wystrzélaniem i nabijaniem karabinów, nie dawać czasu redutom do rozbijania kulami atakujących. Thouvenot, żeby odpowiedzieć myśli swojego jenerała i przyjaciela; Ferrand, żeby odkupić ranne zachwianie się i przywiązać zwycięztwo do swych siwych włosów, tysiąckrotnie narażali życie, pociągając grenadyerów, liniową piechotę i ochotników ciężko dziesiątkowanych na piętrzyste wzgórza Jemmapes. Zdruzgotany gradem kul i granatów, które ryły ziemię pod nogami zwalony z konia co padł na miejscu, Ferrand, podniesion przez Thouvenot, staje, pieszo, z kapeluszem w ręku, na czele grenadyerów, bierze karabin i uderza bagnetami na ulice wsi, wśród gęstego ognia kartaczowego. Krew go upływa a on nie czuje tego. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 15 *do dnia* 16 *Marca.*

Skarżyński Fortunat ob., z Galicyi; — Bogusz Waleryan, Bogusz Alexander, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Nowosielska Marya ob., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

W dniu 21 b. m. i r. od godziny 11téj z rana, w mieście okręgowém Trzebinia domu N. 30, na drodze exekucyi Sądowéj sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą: owies w ziarnie, sól, lichtarze mosiężne, talerze cynowe, zégar ścienny, oraz sprzęty domowe. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 11 Marca 1848.

F. *Borelowski* C. K. Kom. S.

W dniu 28 b. m. i r. od godziny 10 z rana w mieście Okręgowém Trzebinia, na gruncie realności Nr. 20 w drodze exekucyi Sądowéj, odbędzie się publiczna licytacya na wydzierżawienie dochodów wspomnionéj realności z ogródkiem, oraz dwóch stajen gruntu ornego na przeciąg czasu lat 3ch.— Chęć zadzierżawienia mający, zaopatrzeni w *vadium* Zlp. 24 na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą. — Warunki pod jakiemi taż dzierżawa nastąpi, każdego czasu w kancellaryi podpisanego przejrzanemi być mogą.

W Chrzanowie d. 11 Marca 1848.

F. *Borelowski* C. K. Kom. S.

Doniesienie prywatne.

Gebrüder Strauss
Hof- Optiker

Besitzer des optischen Instituts aus Köln am Rhein, empfehlen sich bei ihrer Durchreise mit einer großen Auswahl optischer Fabrikate, als: Fernröhre, Mikroskope, einfache und doppelte Theater-Perspective, Lorgnette für Herren und Damen, wie auch mit einer großen Auswahl der vorzüglichsten Wollastonschen Conservations-Brillen, welche die Augen nicht allein gut erhalten, sondern auch stärken. Die vorzügliche Güte derselben wurde von mehreren berühmten Augenärzten Deutschlands und des Auslandes anerkannt, und dieselben für die Augen als die vorzüglichsten empfohlen, wovon sich jeder verehrliche Abnehmer selbst überzeugen wird.

Die so kunstvoll der Wölbung des Auges nachgeahmten Gläser bieten den von allen Seiten kommenden Lichtstrahlen fast eben dieselbe Krümmung der Augen dar, als es durch den Mittelpunct des Augenglases geschieht. Es kann also die Pupille, ohne Abweichung von Schärfe und Deutlichkeit, nach allen Richtungen hin gewendet werden, welches ein ganz besonderer Vorzug dieser Gläser ist, und für Personen, die ihre Augen viel und anhaltend (besonders Abends) brauchen müssen.

Durch vieljähriges Studium ist es uns gelungen, Hülfesuchende bei der Wahl der Brillen vor schädlichen Mißgriffen zu sichern und für ihre individuellen Bedürfnisse die passendsten Gläser zur Erhaltung und möglichsten Stärkung ihrer Sehkraft zu bestimmen, welches bei uns jeder, der persönliche Hülfe sucht, bezeugen kann und wird.

Ihr Logis und Waarenlager ist im Hotel Dresden Zimmer Nro 2.—Ihr Aufenthalt 6 Tage.

Bracia Straussowie,
Nadworni Optycy,
Właściciele Optycznego Zakładu w Kolonii nad Renem,

w przejeździe polecają swój wielki wybór własnych fabrykatów, jakoto: perspektywy, mikroskopy, pojedyncze i podwójne perspektywy teatralne, lornetki mężkie i damskie, równie jak i znaczny zapas przednich konserwatywnych okularów, które nie tylko wzrok zachowują, ale i wzmacniają. Dobroć ich uznali sławni krajowi i zagraniczni okulistycy, i zalecili je jako najlepsze dla oczu, o czém się każdy z szanownych nabywców, sam przekona.

Wypukłość oka nader sztucznie naśladowana w rzeczonych okularach sprawia to samo skrzywienie się promieni światła ze wszech stron wpadającego, jak środek soczewki; dla tego źrenica może się poruszać we wszystkich kierónkach, bez nadwerężenia dokładności i jasności światła: ta zaleta wspomnionych okularów jest poszukiwaną od wszystkich a szczególniéj od osób, które ciągle, zwłaszcza wieczór okularów używać muszą.

Wieloletnia nauka i doświadczenie postawiły nas w możności, każdego u nas pomocy szukającego ostrzedz od szkodliwego wyboru okularów, stosując je jak najściśléj do indywidualnych potrzeb każdego w szczególności, celem zachowania i wzmocnienia wzroku, tym sposobem od zgubnych wpływów zasłonionego.

Powyżsi optycy mieszkają w Hotelu Drezdeńskim pod L. 2, gdzie się i skład ich fabrykatów znajduje; pobyt swój w tutejszém mieście przedłużyli do dni 6 to jest do 20 m. Marca 1848 r.

(3r.)

Dem heutigen Zeitungsblatte liegt das Nachtrags - Verzeichniss der **Pflanzen - Cultur- Anstalt** von **Emmerich Klauzal's Comp. in Wien** (Alser Vorstadt Nro 172), bei. Der fünf Bogen fassende Hauptcatalog ihrer **Azaleen, Camellien, Rhododendron, Rosen, Obstbäumen** etc. etc., ist bei der Redaction der Krakauer Zeitung gratis zu haben, woselbst auch Bestellungen angenommen werden.

Do dzisiejszéj gazety dołącza się dodatkowy Spis Zakładu i uprawy **Flanc Emerycha Klauzala i Spółki w Wiedniu** (Przedmieście Alser pod L. 172). — Główny Katalog **drzew owocowych i flanc** wszelkiego rodzaju, 5 arkuszy obejmujący, jest Redakcyi Gazety Krakowskiéj nadesłany i rozdaje się bezpłatnie. (3r.)